

Anna Horolets

Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego w wybranych relacjach z podróży

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (135), 134-156

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Anna HOROLETS

Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego w wybranych relacjach z podróży

Wstęp

W tym artykule chcę skupić się na podmiocie podróżopisarstwa, zwłaszcza na jednej z cech tego podmiotu – wiedzy. Oprócz statusu podmiotu wiedzącego w podróżopisarstwie, interesują mnie także dyskursywne sposoby nadawania temu podmiotowi cechy posiadania wiedzy oraz specyfika tej wiedzy. Podróżopisarstwo jest rodzajem opisywania świata, który ma długą historię powiązania z relacjami władzy, przemocy i stosunkami kolonialnymi¹. Przykładowo, wielu z autorów zebranych w antologii *Polskie opisanie świata*² to osoby, które odbywały podróże nieplanowane i niechciane (np. jako zesłańcy, jeńcy, wygnańcy – Adam Kamieński, Józef Kopeć czy Ewa Felińska) albo podróże w celach dyplomatycznych i wojskowych (np. jako misjonarze, dyplomaci, wojskowi – Benedykt Polak, Michał Piotr Boym czy Bronisław Grąbczewski). Połączenie podróży z przymusem lub interesami politycznymi jest współcześnie jednym z ważnych aspektów krytyki praktyki podróżowania (także turystycznego) oraz opisów podróży. Jak powiada James Clifford, podróż nie jest pojęciem neutralnym, niesie w sobie bagaż historii nierówności: „zawiera skojarzenia z płciowo i rasowo określonymi podmiotami, przywilejami klasowymi, środkami transportu, utartymi szlakami, agencjami, gra-

¹ J. Clifford *Routes: travel and translation in the late twentieth century*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.–London 1997; por. B. Jezernik *Dzika Europa. Bałkany w oczach zachodnich podróżników*, przeł. P. Oczko, Universitas, Kraków [2004] 2007.

² A. Kuczyński *Polskie opisanie świata. Studia z dziejów poznania kultur ludowych i plemiennych*, t. 1, *Azja i Afryka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.

nicami, dokumentami itd.”³, i właśnie dlatego może być interesującym przedmiotem analizy.

W pierwszych pracach wznoszącej się fali krytyki postkolonialnej lat 80.⁴ to właśnie podróżopisarstwo posłużyło za materiał do analizy praktyk orientalizmu – kulturowego panowania nad Innym za pomocą specyficznych sposobów reprezentowania, powodujących konstruowanie i normalizację zasadniczej niewspółmierności między Innym a autorem relacji z podróży oraz całym jego środowiskiem macierzystym. Sposoby te mogły być oparte na egzotyzacji, erotyzacji czy estetyzacji Innego, mogły być także związane ze specyficznym lokowaniem Innego poza czasem bieżącym, jak pokazuje to Johannes Fabian w książce *Time and the Other*⁵, lub też polegać na nadawaniu mu cech bierności, bliskości naturze itd. W każdym ze swoich przejawów obecny w podróżopisarstwie orientalizm skierowany jest na kreślenie nieprzenikalnej granicy między światem podróżnika i tych, których podróżnik spotykał na swojej drodze. Także współczesne podróżopisarstwo widziane jest jako praktyka uwikłana w utrwalanie nierówności geopolitycznych⁶. Według Debbie Lisle, badaczki relacji z podróży, podróżopisarstwo „organizuje świat przez szereg dyskursów dominujących, i utrwała tak opisany świat jako pozornie niezmienną rzeczywistość. Relacje z podróży są tekstami ideologicznymi, ponieważ maskują procesy dyskursywnego porządkowania i oferują obserwacje jako proste i bezstronne udokumentowanie stabilnej, jedynej możliwej, uporządkowanej rzeczywistości”⁷. Jest to interpretacja wyrażonego przez Michela Foucaulta przekonania, że dyskursy nie odzwierciedlają rzeczywistości, lecz narzucają jej obrazy i reprezentacje, a zatem dokonują na rzeczywistości aktu przemocy. Jedną z metod produkowania nierówności jest m.in. „metonimiczne zamrożenie”: „proces, w którego trakcie jakaś wybrana część lub aspekt ludzkiego życia zaczyna określać ich w całości”⁸. Jednak kluczową rolę w utrwalaniu nierówności poprzez pisarstwo podróżnicze odgrywa zdolność podmiotu podróży do zamrożenia świata w opisach mających roszczenia prawdziwości, będących w rzeczywistości wyłącznie jedną z interpretacji świata – subiektywną, stronniczą, powodowaną interesami itd. Podmiot relacji z podróży jest podmiotem wiedzącym, oceniającym, aktywnym – a każda z tych cech nie jest neutralna.

³ J. Clifford *Routes...*, s. 39. Cytaty z oryginałów angielskich podane w tłumaczeniu autorki tekstu.

⁴ E. Said *Orientalism*, Pantheon Books, New York 1978; M.L. Pratt *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*, Routledge, London 1992.

⁵ J. Fabian *Time and the Other: How anthropology makes its object*, Columbia University Press, New York 1983.

⁶ D. Lisle *The Global Politics of Contemporary Travel Writing*, Cambridge University Press, New York 2006; por. *Writing Travel. The Poetics and Politics of Modern Journey*, ed. J. Zilcosky, University of Toronto Press, Toronto 2008.

⁷ D. Lisle *The Global Politics...*, s. 12.

⁸ J. Clifford *Routes...*, s. 24.

Podróż jako gatunek

W artykule przyjmuję pojemną i niezbyt ścisłą definicję pojęcia „relacja z podróży” jako synonimu literaturoznawczego terminu „podróż”, zaliczając do tego gatunku teksty będące reportażami o innych krajach, esejami, dziennikami wypraw. Pozwalam sobie na taką dowolność nie tylko ze względu na wybór materiału, o którym niżej, ale także ze względu na to, że w literaturoznawstwie podkreśla się labilność podróży jako gatunku literackiego. Współczesne literaturoznawstwo „posługuje się nazwą podróż jako terminem genologicznym określającym wszelkie formy podróżopisarstwa”⁹. Przykładowo, Stanisław Burkot zalicza do podróży takie formy gatunkowe jak wspomnienia czy dzienniki: Adama Kamieńskiego Dłużyka *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, wydany w Poznaniu w 1878 na podstawie oryginału z XVII wieku, Jana Potockiego *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz, 1797-1798*, oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Wilno, 1840. Podkreśla, że w podróżopisarstwie romantycznym podróż staje się pretekstem do skupienia się na myślach i przeżyciach podróżnika¹⁰.

Dla stawianego przeze mnie pytania o sposoby konstruowania podmiotu wiedzącego w relacjach z podróży istotne są cechy gatunkowe podróży, do których teoretyk literatury Roman Krzywy zalicza m.in. „autopsyczość; ekspozycj[ę] warstwy podmiotowej, subiektywizacj[ę] świata przedstawianego (wyraża się m.in. w skłonności do dygresji); ekspozycj[ę] warstwy deskryptywnej; różne proporcje dwóch poprzednich; sekwencyjność relacji, szczególne znaczenie odniesień czasoprzestrzennych; porządek konsekwentny ważniejszy od zależności przyczynowo-skutkowych oraz dehierarchizacj[ę] świata przedstawionego”¹¹.

Niektóre z wymienionych cech gatunkowych są szczególnie istotne dla zrozumienia pozycji podmiotu wiedzącego w relacjach z podróży, a także dla analizy dyskursywnych sposobów jego konstruowania. Autopsyczość – wiedza z autopsji, wiedza poprzez własne doświadczenie – jest jedną z kluczowych kategorii charakteryzujących gatunek. Bożena Witosz proponuje za kryterium gatunkowe w podróży literackiej uznać egzystencjalne przeżycie podróży¹². Natomiast autorka książki *Wędrowcy światów prawdziwych* zwraca uwagę na to, że w podróżopisar-

⁹ R. Krzywy *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Wydawnictwo UW, Warszawa 2001, s. 13; por. A. Rejter *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2000; D. Rott *Staropolskie chorografie. Początki – rozwój – przemiany gatunku*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 1995.

¹⁰ S. Burkot *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, PWN, Warszawa 1988.

¹¹ R. Krzywy *Od hodoeporikonu...*, s. 48.

¹² B. Witosz *Gatunki podróżnicze w typologicznym ujęciu genealogii lingwistycznej*, s. 11-29, w: *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 2, red. D. Rott, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2007, s. 13-14.

stwie XX-wiecznym podróż jest doświadczeniem nie tylko egzystencjalnym, lecz także artystycznym¹³. W doświadczeniu podmiotu relacji z podróży powstaje więc interesujące napięcie między doświadczaną rzeczywistością, tworzeniem się tożsamości, próbami odpowiedzenia na pytania ostateczne a wartościami estetycznymi.

Dyskursywnych wyznaczników i sposobów budowania tych składników podmiotowości będę poszukiwała w relacjach z podróży. Będę skupiała się na sposobach eksponowania warstwy podmiotowej, analizując ją w relacji do przedstawiania świata przedmiotowego (czasu, przestrzeni, Innego).

Wreszcie interesować mnie będzie zakwestionowanie ostatniej z wymienionych przez Romana Krzywego cech – dehierarchizacji świata przedstawianego. Będę posługiwała się zbitką pojęciową władza/wiedza, zapożyczoną od Michela Foucaulta¹⁴, żeby prześledzić praktyki panowania symbolicznego uprawiane przez podmiot wiedzący w relacjach z podróży.

Materiał i metoda

Analiza dyskursywnych mechanizmów nadawania podmiotowi relacji z podróży cech podmiotu wiedzącego będzie skupiona na wybranych tekstach dwóch autorów – Jacka Hugo-Badera i Mariusza Wilka. Autorzy ci – skądinąd bardzo różni – mają dwie cechy łączące ich teksty. Po pierwsze, piszą o Rosji i krajach byłego Związku Radzieckiego, materiały czerpiąc z własnych doświadczeń zdobytych podczas długich, a w przypadku Wilka – bardzo długich okresów pobytu i podróży po tych krajach. Po drugie, obaj funkcjonują w szeroko pojętym polu dziennikarskim i pisarstwo swoje przeznaczają głównie dla czytelników gazet – tych z gatunku *quality press*. Ich reportaże ukazywały się początkowo w gazetach (Jacek Hugo-Bader publikował swoje teksty w „Gazecie Wyborczej”, Mariusza Wilka eseje ukazywały się w „Rzeczypospolitej”, były także publikowane w paryskiej „Kulturze”), następnie teksty te były „spinane” w większe formy – książki. Z punktu widzenia analizy dyskursu te dwie cechy wybranych teksów określają kontekst używania języka, są to teksty powstałe w wyniku kontaktu z rzeczywistością, mają cechy prozy dokumentarnej, a przynajmniej gatunkowo są tak określone, skierowane do masowej acz posiadającej dość znaczny kapitał kulturowy publiczności. Obraz idealnego czytelnika jest więc obrazem osoby z klasy średniej, podzielającej – przynajmniej w założeniu – wartości takie jak edukacja, wiedza, mającej szacunek do autorytetów uczonych i znawców z racji własnych aspiracji albo pozycji znawstwa (profesjonalizmu).

Co więcej, czytelnik i autor znajdują się w relacji nauczyciel – uczeń, doradca – klient, gdyż wielu z czytelników także planuje lub odbyło podróże do tych tere-

¹³ D. Kozicka *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Universitas, Kraków 2003.

¹⁴ M. Foucault *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.

nów czy też wyprawia się w te tereny w podróż wyobrażoną, prowadzoną przez autora. Ekspercka pozycja autora relacji z podróży jest oparta na założeniu przewagi wiedzy autora nad wiedzą czytelnika: autor narracji rości sobie prawo do bycia ekspertem, gdyż może powiedzieć „byłem, widziałem”. Interesującą cechą odbioru relacji z podróży¹⁵ jest silny wpływ dyskursywnych schematów pojawiających się w tych relacjach na sposób wypowiadania się o tych terenach „zwykłych” podróżników. Takie zapożyczenia rozpowszechnione są w dyskursie podróżniczym. Na cechę „cytowania” i zapożyczenia z przewodników Baedekera w osobistych dziennikach z podróży wskazywał na przykład Jan Palmowski w analizie podróży osób z klasy średniej w wiktoriańskiej Anglii¹⁶. Turyści niszowi, z którymi prowadziłam wywiady, i którzy powoływali się na Jacka Hugo-Badera jako jednego z ulubionych reportażyistów, także używali jego określeń i słów, na przykład przy opisanu relacji między podróżnikiem a lokalnymi mieszkańcami. Izomorfizm dyskursywnych schematów literackich czy gazetowych relacji z podróży i relacji indywidualnych, wypowiadanych ustnie albo umieszczanych na prywatnych blogach jest fascynującą cechą, która wskazuje na istotność literackich relacji podróży jako matrycy, na której powstawać może wiele indywidualnych „odlewów” kopiujących jej cechy. Literackie relacje z podróży (i inne gatunki podróżopisarstwa) można traktować jako pryzmat, przez który przełamuje się rzeczywiste doświadczenie podróży indywidualnych podróżników i turystów; także dlatego użyte do ich stworzenia mechanizmy dyskursywne zasługują na głębszą analizę.

W tym artykule posługuję się głównie czterema książkami: *W rajskiej dolinie wśród zielska*¹⁷, *Biała gorączka*¹⁸, *Wilczy notes*¹⁹ i *Woloka*²⁰. Choć nie stanowią one całego dorobku tych pisarzy²¹, ani nie wyczerpują problematyki rosyjskiej czy

¹⁵ Ta cecha ujawniła się także w trakcie moich badań turystyki niszowej do krajów b. ZSRR. Badania prowadzone są od 2008 r., w 2010 r. były finansowane przez Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych SWPS ze środków na działalność statutową (BST/WNHIS/01/2010).

¹⁶ J. Palmowski *Travels with Baedeker: The Guidebook and the Middle Classes in Victorian and Edwardian England*, s. 105-130, w: *Histories of Leisure*, ed. R. Koshar, Berg, Oxford–New York 2002.

¹⁷ J. Hugo-Bader *W rajskiej dolinie wśród zielska*, Czarne, Wołowiec 2002 (cytaty wg wyd. 2: Prószyński i S-ka, 2010), dalej przywoływane jako H-B1.

¹⁸ J. Hugo-Bader *Biała gorączka*, Czarne, Wołowiec 2009, dalej przywoływane jako H-B2.

¹⁹ M. Wilk *Wilczy notes. Zapiski sołowieckie 1996-1998*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998 (wyd. 2: 2003; cytaty wg druku: Noir sur Blanc, Warszawa 2007), dalej przywoływane jako W1.

²⁰ M. Wilk *Woloka*, Noir sur Blanc, Warszawa 2005 (cytaty wg wydania: Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008), dalej przywoływane jako W2.

²¹ Por. M. Wilk *Dom nad Oniego*, Noir sur Blanc, Warszawa 2006; M. Wilk *Tropami rena*, Noir sur Blanc, Warszawa 2007.

postsowieckiej w polskim reportażu²², bardziej od innych książek (np. Wojciecha Jagielskiego) przypominają podróż gatunkowo²³, i są nieco mniej znane i opisane niż *Imperium* Kapuścińskiego²⁴.

Mój wybór jest jednocześnie spowodowany zainteresowaniem reprezentacjami obszaru postsowieckiego w tych tekstach w kontekście krytyki postkolonialnej. Chciałabym ekstrapolować niektóre wątki, które pojawiły się w dyskusji wiążącej *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego z dyskursem postkolonialnym i orientalizmem²⁵ na wybrane przeze mnie teksty autorstwa Wilka i Hugo-Badera. A ponieważ dla analizy postkolonialnej podmiot narracji jest kluczowy²⁶, skupię się właśnie na podmiocie.

-
- 22 Por. m.in. R. Kapuściński *Imperium*, Czytelnik, Warszawa 2010 [1993]; W. Jagielski *Wieże z kamienia*, W.A.B., Warszawa 2004; W. Jagielski *Dobre miejsce dla umierania*, W.A.B., Warszawa 2005; W. Górecki *Planeta Kaukaz*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań 2002; W. Górecki *Toast za przodków*, Czarne, Wołowiec 2010; K. Kurczab-Redlich *Głową o mur Kremla*, W.A.B., Warszawa 2007; K. Pańkiewicz *Syberia. Wyprawa na biegun zimna*, Zysk i S-ka, Poznań 2006.
- 23 Pańkiewicza *Syberia* jest także typową podróżą, jednak nie podjęłam się jej analizy w tym artykule ze względu na to, że jest relacją z podróży ekstremalnej, wręcz sportowej i przygotowywanej jako taka; analizowane tutaj teksty są relacjami z podróży zwykłej, dotyczącej życia powszedniego, choć nie znaczy to, że pozbawione są ryzyka i przeżyć nadzwyczajnych.
- 24 Por. C. Cavanagh *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2-3, s. 60-67; A. Chomiuk „Prawdziwa rzeczywistość” i „punkty widzenia”: Ryszard Kapuściński i Mariusz Wilk o Rosji na przełomie epok, s. 220-230, w: *Wokół reportażu podróżniczego*, red. E. Malinowska, D. Rott i A. Budzyńska-Daca, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2004; E. Dąbrowska *Od rzeczywistości do języka i tekstu – Ryszarda Kapuścińskiego opisywanie „Imperium”*, s. 95-108, w: *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003; M. Fleming *The Politics of Representation: Ryszard Kapuściński’s ‘The Shadow of the Sun’ and British Critical Responses*, s. 213-222, w: *Człowiek w podróży*, red. Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Almamer Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa 2009; M. Horodecka *Instynkt i filozofia podróżowania w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, s. 15-29, w: *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość, tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Universitas, Kraków 2007; B. Nowacka *Podróż jako sposób na życie (o reportażach Ryszarda Kapuścińskiego)*, s. 220-230, w: *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 1, red. E. Malinowska, D. Rott, A. Budzyńska-Daca, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2004.
- 25 M. Waldstein *Observing “Imperium”: A Postcolonial Reading of Ryszard Kapuscinski’s Account of Soviet and Post-Soviet Russia*, “Social Identities” 8(3) 2002, s. 481-499; M. Janion *Polska między Wschodem a Zachodem*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 131-149; A. Fiut *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 150-156; por. A. Chomiuk „*Nowy markiz de Custine*” albo o pewnej manipulacji, „Teksty Drugie” 2006 nr 1-2, s. 310-319.
- 26 H. Bhabha *The Other Question*, w: *Contemporary Postcolonial Theory: A Reader*, ed. P. Mongia, Arnold, London 1996.

Dociekania

W wybranych tekstach Hugo-Badera i Wilka interesować mnie będą sposoby dyskursywnego budowania podmiotu wiedzącego. Podzielałam przekonanie Debbie Lisle, że pisanie i czytanie podróży jest związane z wiedzą, relacja z podróży jest dla autorki narzędziem poznania i sposobem wyobrażenia świata²⁷. Traktuje ona teksty nie jako proste reprezentacje rzeczywistości, jej zdaniem pisanie, czytanie i interpretowanie literatury podróżniczej jest aktem politycznym, angażującym autora, czytelników i ich świat(y) społeczny(e): „[...] opowieści z podróży powiązane są ze światami społecznymi, które czytelnicy i pisarze wypełniają szeregiem rywalizujących ze sobą *dyskursów*”²⁸. Właśnie w związku z odnotowywaną przez badaczkę mnogością dyskursów wewnątrznie rywalizujących nie mniej istotna niż relacja tekstu z opisywaną rzeczywistością wydaje mi się relacja między różnymi tekstami w obrębie gatunku oraz intertekstualne powiązania z innymi gatunkami. Moim wstępnym założeniem jest, że te intertekstualne powiązania odgrywają ważną rolę w budowaniu podmiotu relacji z podróży i nadawaniu mu cech podmiotu wiedzącego, niejako wpisując go w krąg praktyk historycznych podróżowania oraz dyskursów podróżniczych.

W artykule posłużę się historyczną (genealogiczną) metodą Michela Foucaulta jako ogólną ramą analityczną²⁹. Podróżopisarstwo chcę potraktować jako formację dyskursywną, która według określenia Michela Foucaulta „[...] pozwala budować się spójnym (lub nie) zdaniom, zjawiać się mniej lub bardziej dokładnym opisom, dokonywać się weryfikacjom, rozwijać teoriiom”³⁰. W podróżopisarstwie autor przedstawia siebie jako postać heroiczną, otwierającą nowe ścieżki. Długa historia gatunku przesądza jednak o tym, że podmiotowość w relacjach z podróży ma swoje inwariantne cechy, jest niejako narzucona przez przynależność do danej formacji dyskursywnej. Chciałabym prześledzić, jakie cechy podmiotowości w wybranych przeze mnie relacjach z podróży są inwariantne, swoiste danej formacji dyskursywnej (lub też – gatunkowi) jako całości, a jakie są wynikiem wyboru indywidualnych autorów.

Choć z prac Michela Foucaulta niełatwo jest wydobyć jednoznaczne wskazówki metodologiczne, będę starała się prowadzić swoją analizę w myśl proponowanego przez niego podejścia genealogicznego, angażując się w „pracę hermeneutyczną”: „Genealogia przynosi odpowiedź na pytanie, na mocy czego przemawiają dyskursy, skąd bierze się prawo do mówienia?”³¹. W przedstawianej niżej interpretacji

27 Lisle *The Global Politics...*, s. 11.

28 Tamże, kursywa w oryginale.

29 M. Foucault *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

30 Tamże, s. 220.

31 T. Krakowiak *Analiza dyskursu w poszukiwaniu źródeł nieracjonalności debaty publicznej*, s. 45-69, w: *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Adam Marszałek, Toruń 2008.

Horolets Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego...

będę dążyła do odpowiedzi na pytanie, jakiego rodzaju podmiot powstaje w relacjach z podróży, jakie są rodzaje i typy wiedzy przez niego posiadanej lub nabywanej, w jaki sposób podmiot wiedzący podróżopisarstwa stara się osiągnąć władzę/wiedzę i kto jest jej potencjalnym przedmiotem.

Analiza

Podmiot wiedzący

W analizowanych tekstach „ja” jest istotną kategorią gramatyczną, ale także znaczeniowym centrum narracji. W jaki sposób „ja” jest budowane jako podmiot wiedzący? Jakie odwołania intertekstualne i kontekstowe są używane, by autor podróży mógł mieć prawomocne roszczenia do posiadania wiedzy? Do jakich figur przyrównuje się podmiot relacji z podróży, lub wyobrażenia jakich figur ta proza uruchamia? Między tekstami Wilka i Hugo-Badera istnieje w tym względzie duża różnica, „ja” Wilka jest bardziej refleksyjne, posiadające cechy podmiotu romantycznego, „ja” Hugo-Badera jest pewniejsze, autorytatywne i posiadające cechy podmiotu oświeceniowego.

Podmiot prozy Wilka jest refleksyjny, sam sposób podróży jako pobytu, zamieszkania (ten stan ducha z czasem się wzmacnia i w ostatnich książkach Wilk określa siebie np. jako rosyjskiego pisarza piszącego po polsku) przesądza o przełamaniu ostrej granicy między podmiotem wiedzącym (podróżnikiem) a przedmiotami poznania (lokalnymi mieszkańcami). Poniżej przytaczam dłuższy cytat z *Wilczego notesu*:

Czasami się zdaje, że sam sobie zaprzeczam. Raz zalecam pozycje cudzoziemca w świecie, o którym piszesz, innym razem ją odrzucam, twierdząc, że nie obserwatorem, nie gapiem powinieneś być, ale twórcą i uczestnikiem życia, nie w „roli pisarza”, który zawsze jest nieco „poza”, wszystko jedno „nad” czy „z boku”, lecz jako subiekt „prozy przeżytej jako dokument” (wedle określenia Szafłowowa). Antynomia jest jednak pozorna, w istocie bowiem oba punkty widzenia się uzupełniają i piszący zawsze będzie cudzoziemcem, nawet w swojej ojczyźnie, a zarazem wszędzie znajduje się u siebie – na własnej tropie. Warto powtórzyć, że rzecz dotyczy „prozy przeżytej jako dokument” a nie literatury dokumentarnej czy zgoła fiction. (W1, s. 172-173)

Niepewność i balansowanie pomiędzy złaniem się z rzeczywistością, w której się przebywa, utraceniem dystansu do niej, a patrzeniem z oddali staje się metodą budowania wiedzy, w której mądrość płynie z niepewności. W innym miejscu świadomość dwoistości własnej pozycji ironicznie przedstawia Wilk jako zarzut skierowany ku niemu przez jednego z sąsiadów – Wasię: „ – Ty, Mar, jak nastojaszczij poliak, worujesz naszu russkiju diejstwitielnost’ i prodajosz jejo w Parize, kak swoju...” [Mar, jesteś jak prawdziwy Polak, kradniesz naszą rosyjską³² rzeczy-

³² Wilk proponuje, by nie tłumaczyć „russkij” jako „rosyjski”, ponieważ takie tłumaczenie zamazuje rozróżnienie między Rosją jako państwem (*rossijskij prezident*) a rosyjskością jako tożsamością kulturową (*russkaja piesnia*) (W2, s. 41-43).

wistość i sprzedajesz ją w Paryżu jak własną...] (W1, s. 179, tłum. moje – A.H.). Wilk bawi się i walczy z chęcią zanurzenia w rzeczywistości i chęcią zachowania dystansu wobec niej, a co za tym idzie uwolnienia się od niej, ponieważ zatracenie dystansu jest rodzajem nie tylko uwikłania i nieobiektywności, ale także zniewolenia: „Niekiedy warto zachować pozycję cudzoziemca w świecie, o którym piszesz. Dzięki niej możesz utrzymać dystans, trzeźwość oceny, lekkie pióro...” (W1, s. 160)³³. Te dylematy typowe są także dla współczesnej antropologii, w której dyskusja o sposobach zdobywania wiedzy przez badacza w terenie i etyce badań terenowych jest przedmiotem dyskusji od lat 70., czyli od początków krytyki postkolonialnej³⁴. W krytykach praktyk antropologicznych pokazywano, że wiedza zdobyta w badaniu etnograficznym bywa wiedzą „wyłudzoną” – zdobytą podstępem, a potrzeba jej posiadania nie wynika tylko z potrzeby czystego poznania, lecz także strategicznych, wojskowych i ekonomicznych potrzeb. Dlatego interesujące jest cytowanie przez Wilka zapisków z XVI-wiecznej wyprawy, którą brytyjscy kupcy, odkrywcy i zwiadowcy, poszukujący lepszych kontaktów handlowych z krajami północnymi, prowadzili nad Morzem Białym i po Rosji lądowej, np.:

Z każdym człowiekiem, który do nas przyjdzie, należy się dobrze obchodzić, nakarmić do syta, odziać i na brzeg wysadzić, aby on czy ona, mógł innych zachęcić do zbliżenia się z nami i do pokazania tajemnic swojego kraju. Jeśli który z przybyszy upije się, piwem lub winem, należy to wykorzystać i poznać tajemnice jego serca. *Z instrukcji Hugh Willoughby'ego i Richarda Chancellora, 1553.* (W1, s. 171)

Podmiot *Wilczego notesu* konfrontuje swoją pozycję z pozycją wczesnych odkrywców, z jednej strony inspirując się ich wiedzą i odwagą, z drugiej – dystansując się od ich przedmiotowego traktowania Innego. W innym fragmencie tekstu w usta jednej ze swoich bohaterek Mariusz Wilk wkłada słowa skierowane ku niemu: „Ty na nas patrzysz jak na króliki doświadczalne – mawiała czasem, wypiwszy” (W1, s. 123). Relacja podmiot poznający – przedmiot poznania jest relacją problematyczną dla Wilka. W swojej prozie o Rosji przechodzi od podmiotu wiedzącego do podmiotu wątplącego (w późniejszych książkach, np. *Tropami rena* autor coraz bardziej staje się centrum narracji, gatunkowo teksty Wilka zbliżają się do eseju filozoficznego).

Jest to celnie spostrzeżone rozróżnienie, z którym się zgadam, jednak zachowuję standardowe tłumaczenie „russkaja” jako „rosyjska”, trzymając się zwyczaju językowego.

- ³³ Wilk wiele z rozdziałów książki *Wilczy notes* poprzedza cytatami z Josepha de Maestra, dyplomaty będącego ambasadorem jednego z włoskich księstw w St. Petersburgu na początku XIX wieku, m.in.: „Będąc cudzoziemcem, obcy tutejszym sporom, beznamiętnie studiuję dzieje owego kraju i z dystansu oglądam dzisiejsze wydarzenia...” (cyt. za: W1, s. 92).
- ³⁴ E.R. Wolf *Facing Power – Old Insights, New Questions*, „American Anthropologist” 1990 nr 92, s. 586-596.

Jednocześnie wybór właśnie tego porównania w ostatnim cytacie jest znamienny: króliki doświadczalne obserwuje uczony, eksperymentator, badacz. Refleksyjny autor nie jest w stanie w pełni zrezygnować z możliwości objęcia pozycji uczonego³⁵. Figura uczonego jako podmiotu mającego autorytet i władzę poprzez posiadaną wiedzę racjonalną jest produktem myśli oświeceniowej i procesów modernizacji. Atrybuty autorytetu i władzy – tytuł szlachecki w okresie *ancien regime*, bogactwo w okresie rozwoju kapitalizmu – uzupełnione są w wieku XX przez wiedzę racjonalną, której nie tylko posiadaczem, ale i twórcą jest uczony. Jest to figura świecka (wiedza naukowa przeciwstawna jest wierze), jednocześnie w kulturze popularnej otrzymuje wiele właściwości magicznych – wydolność umysłu uczonego i jego erudycja są jego „tajną bronią”. W takich postaciach jak Indiana Jones uczony interpretowany jest jako współczesny heros. W wiedzy przypisywanej uczonemu jest element sprytu, jaki posiadał renesansowy *picaro*, ale także wiedzy mędrca, starszyny rodu, oraz element zdolności dostrzegania rzeczy niewidzialnych dla innych, którą posiadał czarodziej lub kapłan. Wiedza nie jest mu jednak dana przez jakąś siłę wyższą, jest przez niego zdobywana lub też produkowana, uczony jest postacią bardzo aktywną i bardzo indywidualistyczną.

Toteż w autoprezentacji Wilk wymienia tożsamość uczonego jako jedną ze swoich – niestałych – tożsamości: „I ja – Mar dla swoich – lat czterdzieści. Cudzoziemiec, bez pozwolenia. Ni to korespondent, ni pisarz, czasem uczony, innym razem kiep (w zależności, kto pyta i o co)...” (W1, s. 151). Jednak równoległe z tworzeniem ironicznego dystansu do postaci uczonego, Wilk angażuje się w dość długie dyskusje z historią i poetyką literatury staroruskiej, współczesnej historii politycznej, robi dużo odwołań do źródeł i cytuje (np. W2, s. 15, 33), używa stylizacji³⁶ – wszystkie te zabiegi przybliżają podmiot jego prozy do figury uczonego – i poety/pisarza. Także legitymizacja własnej pozycji jako narratora – podmiotu wiedzącego – odbywa się za pomocą odwołania się do autorytetów współczesnych intelektualistów³⁷. Wilk powołuje się na nazwiska Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, kiedy poszukuje uprawomocnienia dla swoistości wy-

³⁵ Bardzo interesująca w tym względzie jest fotografia na tylnej stronie okładki wydania *Wilczego notesu* z 2007 roku: na tle zielonych zarośli Wilk siedzi na powalonym pniu brzozy przy gotującym się na ognisku garze, ma na sobie okulary i małą czarną robioną na szydełku czapkę, pochylony nad otwartą książką trzyma w rękę długopis. Jest to wizualna hybryda uczonego, hipisa, włóczęgi i pustelnika.

³⁶ Jedną z ciekawych stylizacji, których Wilk dokonuje, jest naśladowanie stylu staroruskich tekstów literackich, takich np. jak „Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony”, osiąga to m.in. poprzez inwersję syntaktyczną: „Czytelnik spyta, dlaczego Sołowki wyb r a ł e m? [...] Cóż, spróbuję odpowiedzieć, choć w paru ustępach ciężko rzecz w y c z e r p a ć...” (W1, s. 13).

³⁷ Interesujące jest to, że nie są to przedstawiciele nauk ścisłych, lecz humaniści, to też tworzy kontrast z wybranymi przez Hugo-Badera autorytetami.

Dociekania

branego przez siebie stylu pisania i perspektywy patrzenia na język i kulturę (np. W2, s. 30, 53).

W tekstach Hugo-Badera tożsamość uczonego nie jest przez autora „przymierzana” jako atrakcyjna dla podmiotu narracji podróżniczej, choć ludzie nauki są darzeni dużym szacunkiem, a przynajmniej ich status – osób wiedzących i cieszących się w społeczeństwie poważaniem – jest dla reportażysty istotny³⁸. Opisując polskich zesłańców, wybitnych XIX-wiecznych uczonych – Benedykta Dybowskiego, Wiktora Godlewskiego, Jana Czerskiego, Aleksandra Czekanowskiego – Hugo-Bader stwarza bardzo interesujący obraz praktyki naukowej:

byli przyjaciółmi, grupą genialnych uczonych, którzy w chwilach wolnych od katorżniczej pracy zajmowali się nauką. Siatką na motyle łowili okazy syberyjskiej fauny, łapali raki i kielże na lebidła, kompletowali zielnik – i tak poznawali jedną z największych tajemnic przyrody, najbardziej niezwykły zbiornik wodny na świecie, co przyniosło im światową sławę w dziedzinie nauk przyrodniczych. (H-B2, s. 337)

Postacie uczonych są romantyzowane i nieco egzotyzowane, a praktyka badawcza jest połączeniem praktyki turystycznej i zwiadowczej – nie jest to ślęczenie w laboratorium lub bibliotece, tylko chodzenie po lasach i górach. Przez taką reprezentację praktyki naukowej podmiot podróżujący i doświadczający staje się bardziej podobny do uczonego, choć wprost nie jest z nim porównywany i nie ma ambicji bycia naukowcem (w innym fragmencie tym samym bohaterskim uczonym Hugo-Bader przypisuje lekkie zwariowanie lub szaleństwo, por. H-B2, s. 342-343).

Jeśli nie jest uczonym, kim jest podmiot wiedzący w prozie Hugo-Badera? Wiedzę książkową przeciwstawia dość radykalnie wiedzy zdobytej przez doświadczenie, jakoby te dwie się wykluczały. Jego wiedza pochodzi z doświadczenia życiowego, zdolności obserwacji. Kiedy w trakcie swojej zimowej podróży UAZ'em przez Rosję zatrzymuje się przy drodze, żeby się załatwić, obserwuje i generalizuje: „A tutaj z pewnością przykucnęła kobieta, bo dziura zrobiona pod dużym kątem” (H-B2, s. 22). Obraz odczytywania ze śladów jest przywołaniem figury myśliwego, tropiciela, detektywa, który na podstawie wieloletnich doświadczeń i wrodzonego sprytu, z bardzo drobnych i nie dla wszystkich widzialnych śladów potrafi zrekonstruować wydarzenia, które w tym miejscu się rozegrały.

Choć Hugo-Bader postuluje, że chce podczas podróży „zlać się z tłem, nie wyróżniać, nie rzucać w oczy, przemykać niepostrzeżenie (H-B2, s. 16), a nawet dość często demonstrować swoje zażyłe stosunki z ledwo co spotkanymi ludźmi, pozycja jego podmiotu jest pozycją zdystansowaną. Przejawia się to między innymi w tym, że podmiot Badera ma cechy cudownego bohatera, rozpościera się nad nim parasol opatrności, tam gdzie lokalni mieszkańcy giną z rąk mafii i piratów drogowych lub są rabowani przez skorumpowanych milicjantów, on wychodzi cało,

³⁸ Przykładowo, w jednym akapicie słowo „profesor” pojawia się trzy razy, kiedy Hugo-Bader opisuje spotkanych nad Bajkałem turystów rosyjskich: ojca i syna (H-B2, s. 347).

Horolets Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego...

a milicjanci „Zawsze mi pomagali, pokazali drogę, dobrze poradzili” (H-B2, s. 25). Cechy cudownego bohatera potęgowane są przez kreowanie aury niezwykłości wokół swojej postaci, swoich doświadczeń. Podmiot w relacji podróźniczej Hugo-Badera jest *cool*, ma nonszalancję, a jednocześnie wysokie ideały moralne. Jego wiedza o świecie jest wynikiem doświadczenia, ale także wrodzonego sprytu i posiadania dostępu do właściwych źródeł informacji. Istotną cechą podmiotu wiedzącego Hugo-Badera jest brak wątpliwości, jego pewność dotyczy nie tylko posiadanych faktów i informacji, ale i pozycji moralnej.

Porównanie wiedzącego podmiotu Wilka i Hugo-Badera wydaje się prowadzić do wniosku, że są one od siebie dość różne. Różnica leży przede wszystkim w posiadaniu lub braku pewności dotyczącej pozycji podróżnika w odwiedzanym świecie. Różne są także figury, na których wzorowana jest ich podmiotowość: podmiot Wilka jest naukowcem, romantykiem, którym – mimo dużej erudycji – stale targają wątpliwości; podmiot Hugo-Badera jest detektywem, myśliwym i dziennikarzem, który jest absolutnie pewny posiadanej wiedzy i wartości moralnych i chce je przekazywać spotykanym ludziom.

Jednakże znalazłam jeden obszar, w którym podmioty Hugo-Badera i Wilka mocno się do siebie zbliżają: jest to sposób reprezentowania kobiet. Zestawiam niżej dwa opisy, które są do siebie bardzo podobne pod względem łączenia fantazji erotycznych autora-mężczyzny (i prawdopodobnie czytelnika-mężczyzny lub czytelnika-kobiety, której próbuje się narzucić męski punkt widzenia) z orientalizującym spojrzeniem podmiotu podróży. Zestawione są w tych opisach seksualność, kobiecość, dzikość, naturalność, i do pewnego stopnia ucieleśniają najbardziej pożądane, egzotyczne przeżycie z podróży, które ma zaspokoić pragnienia nowości oraz panowania, podboju żywione przez podróżnika:

| Wilk <i>Wotoka</i> (W2) | Hugo-Bader <i>W rajskiej dolinie...</i> (H-B1) |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>„[...] ile tu ślicznych dziewcząt, alkohelem znieczulonych. Same zaczepiają, proponując bliskie krzaki”. (s. 203)</p> <p>[...] Karelka wyskoczyła za burtę i długo jeszcze widziałem jej sutki, tańczące na wodzie... [...] A kiedy już w końcu rwaliśmy kotwę, na skały Kijostrowa (krasny granit) wyszły dwie dziewczki. Widząc, że je obserwujemy (Jungi od lornety nie można było odebrać), jeły się rozbiierać – do naga! Co robić? [...] Ja zaś pomyślałem, że lepiej obejść się smakiem, niż zjeść, a potem żałować”. (s. 205)</p> | <p>„Były nawet bez majtek. Zupełnie голуśkie. Starsze dziewczyny z trudem przedzierały się przez wybujałe chwaściorcy, młodsze gnały jak szalone, a pyłek z kwitnącej anaszy oblepiał ich ciała grubym kożuchem. [...] Gapiłem się na tę małą, obciętą na jeża. Była naprawdę maleńka, ale diabelnie foremna, w pasie tak cienka, że jedną ręką bym objął. Na pewno nie miała więcej niż 20 lat. Była cholernie ładna. Dzika, azjatycka uroda i jeszcze ten diaboliczny tatuaż. Z włosów łonowych do góry buchały jej wytatuowane płomienie”. (s. 221)</p> |

W tych opisach podmiot-obszawator (w przypadku opisu Hugo-Badera obserwujący dosłownie zza krzaków; w przypadku opisu Wilka obserwacja wspomaga-
na jest także techniką – lornetą jungi) widzi głównie ciało kobiet, przymierza się do niego, porównuje wielkość kobiety z własną, ocenia. Szczególnie w cytacie z Hugo-Badera ciekawe jest nagromadzenie orientalistycznych cech: cielesność, dzikość, diabelskość, namiętność. Seksualna dostępność lub też seksualna aktywność kobiet w cytatach z Wilka jest także cechą z repertuaru opisów orientalistycznych.

Podmiot wiedzący w relacjach z podróży jest niewątpliwie mężczyzną: „Lubię dziwki, one wszędzie są takie same – w Paryżu, w Warszawie, w Moskwie – i nie wątpię, że te dwie [ze wsi Charłuszyno – A.H.] potrafią to samo, co tamte, a może lepiej, bo z oddaniem to robią i szczerze” (W2, s. 175). Podmiot jest nie tylko „użytkownikiem” kobiecego ciała (kobieta – rzecz, kobieta – towar, kobieta – pokarm), ale także znawcą kobiecej duszy, szczególnie zaś duszy kobiety egzotycznej, wschodniej, którą można wykorzystać jeszcze pełniej, gdyż za pieniądze można nie tylko „wypożyczyć” ciało, ale także „kupić” szczerłość i oddanie.

Hugo-Bader jest na pierwszy rzut oka obrońcą praw kobiet, ale stale dotyka sfery zmysłowości, poświęca dużo uwagi „zwyczajom seksualnym dzikich” – możliwe, że robi to w trosce o zapewnienie czytelnikowi ciekawszej lektury. Z jednej strony bez zastrzeżeń przyjmuje opowieści lokalnych mężczyzn o ich wysokiej liczbie kontaktów seksualnych – jest to według niego przyczyna wysokiego poziomu zakażenia AIDS. Bez zastrzeżeń i komentara przytacza wypowiedzi jednego z rosyjskich mężczyzn: „Kobiety są ogromnie uległe, strachliwe, podporządkowane” albo: „To ty kompletnie nie rozumiesz rosyjskich kobiet. Za ukochanym choćby na koniec świata i na śmierć. U nas to normalne. Ubóstwiają się poświęcić, złożyć siebie w ofierze” (H-B2, s. 106). Z drugiej strony powołuje się na rozmowę z kobietą, która poucza dziewczyny, żeby się „szanowały”: „[...] a nie tak na lewo i prawo. Pozna chłopaka w klubie i za godzinę już z nim się kocha. U nas jest z tym tragicznie. Szczególnie na wsi. Straszne rozluźnienie obyczajów, a rozum za tym nie nadąża” (H-B2, s. 107). Podwójne standardy są w tym zestawieniu bardzo widoczne, seksualność kobiet jest moralizowana, seksualność mężczyzn naturalizowana (także przez nadawanie jej cech instynktu zwierzęcego) – nie tylko przez osoby, wypowiadające te słowa, ale i przez autora, który tej rozbieżności standardów nie komentuje – a możliwe, że w ogóle nie zauważa.

Widzenie męskie pojawia się w zdaniach na pierwszy rzut oka zgoła niewinnych, rzeczowych: „Jeśli zachoruje ci koń, krowa albo baran, a nawet dziecko albo żona, trzeba iść do gadałki, starej baby ze wsi, która powie, do którego pójść szamana” (H-B2, s. 352). Nie tylko gadałka (kobieta) jest niższa w hierarchii niż szaman (mężczyzna³⁹), ale także „ty” – używane tutaj także jako synonim „ja”, czyli odnoszące się do podmiotu wiedzącego oraz do jego czytelnika (ucznia, klienta) –

³⁹ Także kobiety są szamankami, gdzie indziej Hugo-Bader sporo o tym pisze, ale w gramatycznym szyku tego zdania gadałka (wróżka) – kobieta jest niższą instancją, szaman – mężczyzna – wyższą.

jest męskie (ponieważ ma potencjalnie żonę, a nie męża). Irytację Wilka wzbudzają kobiety, które mają się męskich zawodów – np. dziennikarza, reportera wojennego, np. o *Pandrioszce* Krystyny Kurczab-Redlich pisze, że była „pisana ostrym, wypielęgowanym pazurkiem” (W2, s. 180). Ucieleśnieniem zła jest jednak kobieta bez mężczyzny: „[...] obie opuszczone przez mężów, brzydkie i żądne władzy, by samotność zagłuszyć, odegrać się” (W1, s. 107). Zestawienie niezadowolona pisarstwem równej mu statusem polskiej dziennikarki i zniesmaczenia rosyjskimi kobietami, które nie pasują do obrazu „ślicznych dziewcząt, zapraszających do krzaków” sporo mówi o pozycji podmiotu: podróż jest rzeczą męską przede wszystkim, podmiot wiedzący nie godzi się zarówno na dzielenie swojej pozycji z inną kobietą (kobieta nie pasuje do roli podmiotu wiedzącego), jak i nie godzi się na obserwowanie kobiet brzydkich i władczych, ponieważ zaburzają ład podróży.

Jakkolwiek podmioty wiedzące w relacjach z podróży Wilka i Hugo-Badera się różnią, są to niewątpliwie podmioty męskie, i jest to cecha bardzo dobrze przystająca do klasycznego – czy wręcz stereotypowego – opisu gatunku podróży⁴⁰. Jednak nie seksizm sam w sobie jest w kontekście analizy podmiotu wiedzącego relacji z podróży najistotniejszy, lecz to, że już samo posiadanie cech męskich daje podmiotowi zasób wiedzy/władzy. Dzieje się to przez intertekstualne odwołania czy wręcz wywodzenie się z innych dyskursów i formacji dyskursywnych, w których autorytet i wiedza domyślnie są atrybutami tradycyjnie męskimi (dyskurs naukowy, ale także dyskurs polityczny – dyskurs władzy, w dużym stopniu jest domyślnie męski).

Wiedza w relacjach z podróży

Podmiot relacji z podróży posiada wiedzę albo dochodzi do wiedzy w trakcie podróżowania. Romantyczny podmiot osiąga wiedzę inwersyjnie, podmiot oświeceniowy zaś poszukuje jej na zewnątrz. W tej części artykułu skupię się na tym, jaki jest charakter wiedzy podmiotu podróży i jak jest ona dyskursywnie konstruowana.

Podmiot wiedzący Hugo-Badera określiłam jako podmiot oświeceniowy – posiada wiedzę twardych faktów, ma pewność swoich możliwości poznawczych. Wiedza, którą operuje, to często konkretne liczby, daty, dane statystyczne: „W latach 1967-1987 z ZSRR z powodów politycznych uznano za chorych psychicznie i podano leczeniu ponad dwa miliony ludzi” (H-B2, s. 37) albo: „statystycznie na stu obywateli Rosyjskiej Federacji przypada jeden milicjant. Cztery razy więcej niż w Polsce” (H-B2, s. 23), albo „Gdyby misa Bajkału była pusta, trzeba by czekać prawie cztery lata, żeby trzysta trzydzieści sześć rzek i strumieni na nowo ją napełniło. W Bajkale jest piąta część światowych zapasów słodkiej wody zgromadzonych w jeziorach, do tego najczystszej” (H-B2, s. 341). Źródła tej wiedzy najczęściej nie są ukazywa-

⁴⁰ J. Goodnow, E. Ruddell *An Illustration of Quest Genre as Spiritual Metaphor in Adventure Travel Narratives*, „Leisure/Loisire” 2009 33(1), s. 241-267.

ne⁴¹. Jednocześnie w tych twierdzeniach można rozpoznać poszczególne formy gatunkowe, które tego typu wiedzy najczęściej dostarczają, mianowicie encyklopedii, słownika czy podręcznika: „Na Bajkale wiatry nazywają się jak doliny, z których wieją” (H-B2, s. 342). Dyskursywna forma prezentowanej wiedzy przywodzi na myśl także scenariusz filmu dokumentalnego: „Nerpa to jedna z największych tajemnic Bajkału. Jedyna na świecie foka żyjąca w słodkiej wodzie, ale nie wiadomo, skąd się wzięła w Bajkale” (H-B2, s. 351). Trudno powiedzieć, czy autor świadomie używa drętwego formalnego słownictwa, by upodobnić swój tekst do tych gatunków, czy te wyrażenia same niejako automatycznie przychodzą mu na myśl, kiedy przekazuje wiedzę „faktograficzną”: „misa Bajkału”, „lustro wody”, „akwen”.

Wiedza pewna dotyczy nie tylko statystyk oficjalnych i wiadomości podręcznikowych, ale także różnego rodzaju układów i praktyk nieoficjalnych, które niemniej przedstawiane są jako uporządkowany i przewidywalny system, tak jak w przypadku dokładnego opisu systemu działania bezlitosnych przestępców drogowych (H-B2, s. 29). Dyskursywnie pewność jest podkreślana przez słowa „zawsze”, „nigdy” itd. Niekoherencja wywodu nie jest dla autora istotna (np. dlaczego przestępcy drogowi – działający bez litości i bez wyjątku – nie obrabowali jednak samego autora).

Mimo dużej pewności, z jaką reprezentowana jest wiedza, zmuszenie czytelnika do uwierzenia w prawdziwość opisywanych faktów nie jest prawdopodobnie głównym celem Hugo-Badera, który swoją opowieścią chce zadziwić, oszołomić, zaciekawić, a nie przekonać, że tak naprawdę było⁴². „Sarma rozbił o skały przylądka Kobyła Głowa statek «Potapow». Zginęło sto siedemdziesiąt sześć osób, a szalejący przez dwa dni sztorm spowodował, że ciała ofiar poprzymarzały do skał na wysokości kilku metrów nad lustrem wody” (H-B2, s. 342). To wewnętrzne napięcie między pewnością w wypowiedzianiu twierdzeń o rzeczywistości poznawanej w podróży a często używaną hiperbolą przesądza o ambiwalencji wiedzy w relacjach Hugo-Badera. Podobnie jak w opowieściach wędkarskich – duża powaga narratora idzie w parze z notorycznym wyolbrzymianiem faktów.

41 Gatunek nie przewiduje tego rodzaju odsyłaczy, byłoby to zbyt nudne; reportaż nie jest pracą naukową, czytelnik albo autorowi uwierzy, albo potraktuje jego opowieść jako *tall tale*. Jednak najważniejsze jest, czy będzie zaciekawiony.

42 Bardzo interesująca dyskusja o znaczeniu „prawdy” lub „wierności faktom” w gatunku reportażu wywołana została przez publikację książki Artura Domosławskiego o Ryszardzie Kapuścińskim. Nie uważając wierności faktom lub „odwzorowywania” w sensie realistycznym za niezbędną cechę gatunkową reportażu, chciałabym jednak się skupić na konstruowaniu „ducha prawdziwości” w relacjach z podróży jako strategii dyskursywnej prowadzącej do powstawania nieuzasadnionych roszczeń autorów do pozycji oświeceniowego (czy neoliberalnego) eksperta/znawcy/mędrca, posiadacza „wiedzy ostatecznej” nie zaś poety pokazującego swoją unikatową wizję czy postmodernistycznego filozofa zrywającego z dychotomią prawda/fałsz. Zob. P. Zajas *Wokół „Kapuściński non-fiction”*. *Próba podsumowania i ewaluacji dyskusji*, „Teksty Drugie” 2011 nr 1-2 (127-128), s. 265-278; por. G. Wołowicz *O Domosławskim i jego krytykach*, „Teksty Drugie” 2011 nr 1-2 (127-128), s. 279-288.

Horolets Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego...

Autor dzieli się swoją wiedzą jako rodzajem praktycznych informacji czy też wskazówek dla osób, które ewentualnie chciałyby wybrać się w podróż po obszarach b. ZSRR: np. podpowiada on, że przy kupnie samochodu z właścicielem należy wypić na pożegnanie „po kielichu” (H-B2, s. 17), albo, że jest sposób na ekologiczne pozbycie się puszek po konserwach w tajdze: „Trzeba je wrzucić do ogniska i zostawić, wypalone rozsypią się w proch po jednej zimie” (H-B2, s. 340). Najczystsza formą tego rodzaju porad jest gatunek przepisu. Przykładowo Hugo-Bader w jednym z reportaży podaje „Przepis na grzańca” jako śródtytuł jednej z części, i zaczyna ją: „Wypatroszonego, osolonego omuła z awija się w liść chrzanu. [...] Rybę kł a d z i e m y na żarze, po trzech, czterech minutach p r z e w r a c a m y na drugą stronę, a po następnych kilku jest już gotowa” (H-B2, s. 335, wyróżnienie – A.H.). Podobieństwo gatunkowe do książki kucharskiej – albo do narracji z programu o gotowaniu – jest łudzące. Wiedza przekazywana w tego typu programach jest wiedzą znawców, mistrzów, tych, którzy – na podstawie długoletniego doświadczenia albo profesjonalnych kwalifikacji – wiedzą dokładnie, jak pewne czynności się wykonuje. Formy czasowników „zawija się”, „kładziemy”, „przewracamy” – z jednej strony normalizują przekazywaną wiedzę, a z drugiej – włączają odbiorcę w wykonywane czynności, niejako „praktycznie” uczy się on, jak przygotować dobrego omuła. Jednocześnie przyjmuje pozycję prowadzonego za rękę, dziecka, wiedza jest mu przekazywana.

Wiedzy-doświadczenia jest w relacjach z podróży na tyle dużo, że czytelnik oswaja się z nią, i nie ma potrzeby zastanawiania się, w jaki sposób podmiot relacji z podróży w tak krótkim czasie nabył tego rodzaju wiedzę (która teoretycznie przychodzi latami, po długim doświadczeniu, np. skąd wiadomo, że wypalona puszka po zimie się rozsypie, przecież autor nie przesiedział przy leśnym ognisku w tajdze całej zimy aż do wiosny, żeby na własne oczy zobaczyć rozkład puszeki). Wiedza zasłyszana, pobieżnie zaobserwowane fakty są podawane za wiedzę zdobytą przez własne długoletnie doświadczenie.

Bardzo istotną cechą wiedzy podmiotu relacji podróżniczych jest to, że jest ona próbą oswojenia obcego świata. To nie tylko cecha reportaży z Rosji, ale także wielu przewodników turystycznych: próbują one wyposażyć turystę w wiedzę, która ułatwi mu poruszanie się w terenie, będzie rodzajem wejściówki do nieznanego mu rzeczywistości. Może to być znajomość zwyczaju albo nazwy potrawy itd. Podobny typ wiedzy pojawia się także u Wilka: „Siedemdziesiąt kilometrów z Niandomy do Kargopola można przejechać taksówką za osiemdziesiąt rubli od łebka” (W1, s. 164). Ten rodzaj wiedzy bardzo często przeciwstawiany jest wiedzy książkowej, jest to najczęściej wiedza „z autopsji”, jak np. w następujących fragmencie: „Jeśli noc zastawała mnie na odludziu, spałem w samochodzie albo jechałem do najbliższej wioski, szukałem domu, w kt ó r e g o o k n a c h b y ł y k w i a t y, i prosiłem o nocleg” (H-B2, s. 22, wyróżnienie moje – A.H.).

Wiedza-mądrość życiowa ujawniona w tym fragmencie jest zdobyczą obserwacji i doświadczeń autora, chociaż nie wyjaśnia on, dlaczego w domu, do którego warto zapukać, mają być kwiaty, czytelnik domyśla się: ludzie w takim domu są

pewnie trochę bardziej dbający o siebie i innych niż tacy, którzy mieszkają w domu bez kwiatów itd. Jednocześnie jest to odwołanie do figury myśliwego i detektywa – orientuje się po znakach, których nie każdy zauważy, i idzie we właściwym kierunku. Szczególna jest relacja tej wiedzy z autentycznością doświadczenia: „Prawą ręką Wasilija jest Kostia, strażnik leśny, cieśla, prawdziwy człowiek tajgi przesiąknięty dymem. Ludzi tajgi rozpoznaje się po zapachu” (H-B2, s. 349, wyróżnienie moje – A.H.). W tym ostatnim twierdzeniu podmiot ukazany jest jako wiedzący, jak rozpoznać prawdziwego człowieka tajgi: nie przez zmysł wzroku, i na pewno nie przez dyskurs (słowa), tylko po zapachu. Opozycja płytka wiedza książkowa – głęboka wiedza zdobyta przez doświadczenie jest doskonale odzwierciedlona w wyborze zmysłu, przez który poznanie się odbywa. Także atrybut „prawdziwy” nie jest przypadkowy, koreluje z ideą autentyczności, sięgania poza pozory, posiadania nie powierzchownej, lecz głębokiej wiedzy o odwiedzianych stronach. Jest to wiedza wartościowa, bo unikatowa i wyłączna. Forma czasownika „rozpoznaje się” wskazująca na czynność stale pewną, powtarzalną, dodatkowo podkreśla wysoki stopień wtajemniczenia autora. O tym, jak głębokie jest przekonanie podmiotu wiedzącego relacji z podróży o autentyczności własnej wiedzy, świadczy dobitnie następujący fragment:

Latem w każdy wtorek szaman z Jelancy jedzie na wyspę Olchon i na świętej dla Buriatów skale Szamance robi pokaz dla turystów. Recytuje wiersze, odprawia obrzędy, chłapie wódką na cztery strony świata.

Walentyn być może nie wie, że wódkę przywieźli na Syberię Rosjanie. Dawni szamani bryzgali tarasonem, czyli buriackim kumysem, albo buriacką herbatą z mlekiem, solą i tłuszczem. (H-B2, s. 354, wyróżnienie moje – A.H.)

Przeciwstawione są w nim nieautentyczny pokaz dla turystów i prawdziwa wiedza podmiotu relacji z podróży o zwyczajach szamańskich. Interesujące jest to, że nie tylko turyści są tu naiwni i okłamywani przez przedstawienie. Szamanowi także brakuje prawdziwej wiedzy. Podróżnik wie lepiej niż turyści, lokalni mieszkańcy, a nawet szaman – jego metawiedza bazuje na sprawdzonych źródłach (choć nie ujawnia on – jakich) i obranej przez niego wizji historii i kultury. Wizja ta jest wizją esencjonalną – prawdziwość tkwi w jednym standardowym (i ponadczasowym) sposobie wykonywania czynności, jego adaptację, hybrydyzację uznaje za zmacę i brak autentyczności, a nie za żywe praktykowanie tradycji kulturowej.

Wiedza podmiotu relacji z podróży jest także znajomością języka, sposobu mówienia miejscowych, i nie chodzi tu tylko o język rosyjski – ale także o slang. Przez znajomość języka podmiot wiedzący dołącza się do subkultur – więziennej, hipisowskiej itd. (np. H-B2, s. 62)⁴³. Dołącza także do społeczności lokalnych przez

⁴³ W wielu przypadkach wyjaśnienia słówek slangowych Hugo-Badera są bardzo powierzchowne, ponieważ słowa te są używane na co dzień poza subkulturami, i przyjmują tam inne znaczenia. Jednak konstruowany przez niego rodzaj podmiotu wiedzącego nie może pozwolić sobie na ambiwalencję, zastanawianie się. Dlatego „strielka” według Hugo-Badera (H-B2, s. 73) to jednoznacznie „bójka, porachunki”,

znajomość ich sposobów nazywania np. rodzajów wiatru. Intensywne używanie szczegółowych, lokalnych, specjalistycznych, niezwykłych, niszowych określeń różnych przedmiotów („lebidło”, „kustwika” itd.) – umiejętność nazywania świata po imieniu – ma także funkcje magiczne, ten, kto umie świat nazwać po imieniu, ma nad nim władzę. Jednocześnie u Hugo-Badera znajomość języka/sposobu mówienia jest tak samo pewna jak inne rodzaje wiedzy, słowa są jak klucze, jeśli je się ma (zna się ich znaczenie) drzwi do innego środowiska, kultury, społeczności otworzą się.

Podmiot wiedzący stawia siebie w pozycji władzy/wiedzy nie tylko wobec lokalnych mieszkańców, ale także wobec odbiorców jego relacji, a chęć przekazania wiedzy jest kolejną cechą charakterystyczną narracji. Sposobem przekazywania wiedzy jest osvajanie nowej wiedzy poprzez wiedzę już posiadaną: „W ciągu godziny strażnik znalazł [...] żółta syberyjską jodynę (jednocześnie silną truciznę), która jest sokiem z łodyg ślicznych kwiatków podobnych do naszych żabich oczek...” (H-B2, s. 351). Niezależnie od tego, czy czytelnik wie, jak wyglądają „żabie oczka”, autor sygnalizuje, że to jest wiedza podzielana, bo „żabie oczka” są „nasze” (w domyśle – polskie).

Wiedza, którą posiada i którą dzieli się podmiot, w reportażach Hugo-Badera jest wiedzą pełną, obiektywną, opartą na faktach – nie tylko tych opisanych w książkach, ale także wziętych z prawdziwego życia. Roszczenia do posiadania takiej wiedzy są umocowane w odniesieniach intertekstualnych do gatunków podręcznika, przepisu kucharskiego, słownika, a także księgi rekordów Guinnessa. Płynne przejście z artykułu encyklopedycznego na przepis kucharski⁴⁴ także wskazuje na możliwe użycia wiedzy i na kierunek od wiedzy do działania, użytkowania poznanego świata.

Rażące błędy faktograficzne i wyolbrzymienia są w paradoksalny sposób uwiarygodniane przez ten rzeczowy charakter wiedzy, do którego teksty mają roszczenie. Dla osoby, która nigdy nie była w Rosji, jej groteskowy obraz z reportażu Hugo-Badera może wydać się wiarygodny, zaskakujące jest natomiast to, że groteska ta nie razi także osób, które do Rosji często podróżowały⁴⁵. Wydaje się, że może to być wynikiem bardzo atrakcyjnego obrazu podmiotu – jako podmiotu panującego nad sytuacją za pomocą wiedzy.

choć czasami to słowo używane jest także w znaczeniu „spotkanie” albo „randka” (powołuje się tutaj na moje własne używanie języka rosyjskiego jako ojczystego, wiedząc jednocześnie, że moje geograficzne i społeczne ułożenie określało zakres znaczeń przypisywanych słowom).

44 Por. „Rosyjska *klukwa* – to *n a s z a ż u r a w i n a*, czyli krzewinka z rodu wrzosowatych, o cienkich, płójących się łodyżkach i drobnych liściach, rośnie na błotach, kwitnie różowo i rodzi kwaśne, czerwone jagody, wysmienite zarówno do mięs lub ryb, jak i do kwaszonej kapusty, a także na nalewkę, słynną *klukowkę*” (W2, s. 67, kursywa w oryginale, wyróżnienie – A.H.).

45 Twierdzą tak na podstawie wywiadów z podróżnikami.

W prozie Mariusza Wilka nie ma pewności dominacji kulturowej nad poznawanymi ludźmi i rzeczywistością. Doświadczenie u niego nie nosi cech testowania i hartowania charakteru, który już jest uformowany, ma ona większą siłę oddziaływania na charakter podmiotu przez większą tego podmiotu otwartość na nieznaną. Próbuje on pokazać obiektywizm swojej wiedzy przez doświadczenie, np. mówiąc, że „popróbował» i Imperium i Matuszki Rosji” (W1, s. 15). Doświadczenie – którego wymiar czasoprzestrzenny jest bardzo istotny – jest sposobem nie tylko uwiarygodnienia, ale i uprawomocnienia wypowiedzianych twierdzeń. Przez długotrwały pobyt w oddalonych zakątkach Rosji, przez przetrwanie zimy, robienie zapasów na zimę itd. dociera on do sensów życia w Rosji. Jest to wiedza etnograficzna, a raczej głębsza od etnograficznej, bo podmiot wiedzący i poznający spędza w „terenie” nie miesiąc lub rok, lecz kilka lat. Jest on tej przewagi świadom. Pisze on, na przykład, że inni nie nadają się do opisywania Rosji, bo lecą po łebkach, Wilk się wczuwa, przeżywa (W1, s. 53-54). Jeśli Hugo-Bader szybko próbuje przetłumaczyć i wyjaśnić dziwaczne rosyjskie słówka, Wilk utrzymuje, że niektóre słowa w tłumaczeniu zginą, dlatego nalega, by mówić *kartoszka*, a nie kartofel lub ziemniak, używa słowa *tropa* w rodzaju żeńskim, a nie męskim jak to jest przyjęte w języku polskim, w dźwiękach obcego języka poszukuje i znajduje sensory (W1, s. 202). Wilk dołącza do *Wilczego notesu* glosariusz, w którym obok słów archaicznych (*inok*, *podriasnik*, *skit*) umieszcza także słowa wydawałoby się dla wszystkich zrozumiałe, takie jak *mużyk*. Wyjaśnianie warstw znaczeniowych tych słów jest ćwiczeniem w pokazywaniu różnicy kontekstów kulturowych, praktycznie w myśl hipotezy Sapira-Whorfa, którzy udowodniali, że język określa kulturę⁴⁶.

Wiedza Wilka to także rodzaj olśnienia w wyniku opętania, jak pokazuje na przykładzie słowa „osofowiełyj”, wyjaśniając, że oznacza ono „oszałały na punkcie Sołówek” (W1, s. 205). W ten sposób przeciwstawia siebie turystom: „[...] wielu tu przyjeżdża (na przykład turyści) by się poszwendać, popstrykać, pokrećić się na tle landszaftu i zniknąć bez śladu. Tacy niewiele stąd wywożą: parę rolek filmów, kasetę wideo, czasem trypra” (W1, s. 205). W tym zestawieniu wiedza jest niejako wynikiem cierpienia, poświęcenia, dojście do wiedzy to nie prosty akt zdobycia użytecznych lub ciekawych informacji. Z drugiej strony, Wilk balansuje na granicy zaprzeczenia poznawalności Rosji, możliwości wyjaśnienia jej komuś, kto jej nie przeżył. W pewnym sensie – mówiąc przewrotnie – taka interpretacja wiedzy jest zachętą do podjęcia wyprawy turystycznej, by samemu to przeżyć, i w tym sensie współmierna jest ze współczesnymi narracjami turystyki alternatywnej (jak i każdej innej konsumpcji alternatywnej), która polegać ma właśnie na doświadczeniu. Jednocześnie zbliża się tutaj do wizji kultury jako zamrożonej w pewnych formach, mającej kanon. Jest to wizja, która pojawia się także – choć z innych powodów i w innej formie – w reportażach Hugo-Badera.

Wiedza podmiotu relacji z podróży Wilka to także wynik badań i studiów, i tutaj nie boi się on kwestionować przyjętej w historii literatury i historiografii klasyfi-

kacji literatury i kultury rosyjskiej. Chce „przypomnieć rodakom lubiącym mówić o zacofaniu Rosji”, że „[...] słowo pisane na Rusi ma bogatą tradycję, sięgającą XI wieku...”, czyli dłuższą od polskiej (W1, s. 70). Te obrazoburcze twierdzenia można interpretować dwojako. Z jednej strony pokazują jak w lustrzanym odbiciu powszechnie podzielaną w Polsce wiedzę (lub też wiarę), że Rosja jest krajem zacofanym i dzikim⁴⁷. Z drugiej zaś – choć kwestionują to przekonanie – zdradzają to, że zacofanie i postępowość są bardzo istotnymi kategoriami polskiego dyskursu politycznego i kulturowego, kategoriami, które niejako określają wartość tego lub innego obszaru geograficznego, kraju, narodu⁴⁸. Także roszczenia autora do istotności własnych twierdzeń bazują na wysokim statusie wiedzy, zdobytej w wyniku żmudnego studiowania ukrytych i niedostępnych dla wszystkich faktów. Dodatkowo sama postawa kwestionująca, zaprzeczająca przyjętym faktom jest postawą dla naukowca dość typową, gdyż w archetypie naukowca jest zakodowane dążenie do przewrócenia dotychczasowego obrazu świata, odkrycia czegoś zgoła nowego.

Wiele realiów opisywanych przez Wilka i Hugo-Badera są tymi samymi realiami: jeden i drugi pisze o bani, o ziemniakach (*kartoszce*) jako podstawie diety syberyjskiej. Charakter wiedzy jest jednak inny. W przypadku oświeceniowego podmiotu Hugo-Badera podróż pozwala mu odkryć fakty – obnażyć Rosję, pokazać, że „to jest po prostu tak”: „Przepis na syberyjską banię jest bardzo prosty jak wszystkie syberyjskie przepisy. W ognisku grzejemy wielkie kamienie, a kiedy ogień zgaśnie, siadamy obok, nakrywamy się foliową płachtą, i polewamy kamule wodą” (H-B2, s. 336). W przypadku romantycznego podmiotu Wilka podróż powoduje niejako współtworzenie faktów przez uczestniczenie w rzeczywistości rosyjskiej. Przykładowo, w opisie bani wsluchuje się nie tylko w to, co podpowiada mu erudycja (wiąże banie z oczyszczeniem, momentem spłaszczania struktury społecznej), ale także w emocje, które odczuwał sam korzystając z bani rosyjskiej, np. skrzępowanie (W1, s. 62-63).

Różnice między wiedzą w prozie Wilka i Hugo-Badera nie są jednak absolutne. U obu pisarzy podróż służy zdobywaniu wiedzy, wiedza powstaje w wyniku fizycznego przemieszczania się po obcych terenach i doświadczania nowych rzeczy. U obu pisarzy samo to doświadczenie nie stanowi całości wiedzy, jest ona

⁴⁷ Stałe cytowanie i powoływanie się na orientalizujące – wręcz rasistowskie – teksty Markiza de Custine’a jest dla współczesnych polskich tekstów o Rosji cechą niemal obowiązkową. Zob. A. de Custine *Listy. Rosja w 1839*, Warszawa 1991; I. Grudzińska-Gross *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville i wyobrażenia romantyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995; por. Waldstein *Observing „Imperium”...*

⁴⁸ Por. J. Jedlicki *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988; B. Törnquist-Plewa *The Complex of the Unwanted Child: The Meanings of Europe in Polish Discourse*, w: *The Meanings of Europe*, ed. M. af Malmberg, B. Stråth Berg, Oxford–New York 2002, s. 215-242.

Dociekania

w znacznym stopniu wcześniej uformowana przez systemy wartości i zasoby informacji o świecie nabyte przed i poza podróżą. W obu przypadkach, wreszcie, wiedza służy do zdobycia orientacji w obcym świecie i do pewnego stopnia podzielenia się z czytelnikiem tymi praktycznymi sposobami orientowania się. Podmiot wiedzący jest bardziej władczy w stosunku do reprezentowanej rzeczywistości w przypadku Hugo-Badera – podmiot jego prozy „wie lepiej” niż lokalni mieszkańcy. Natomiast wobec swoich czytelników obaj autorzy budują pozycję wiedzy/władzy. Doświadczenia podróży kreuje ich pozycję tłumacza, mediatora czy wręcz medium działającego pomiędzy światem oddalonym, terenem podróży, i światem bliskim, domowym. Podmiot w relacji z podróżą swoją dominującą wobec odbiorcy pozycję opiera na wiedzy, którą posiada. W przedstawionej wyżej interpretacji wiedza ta nosi charakter hybrydalny: jest to połączenie wiedzy naukowej i wiedzy-doświadczenia okraszone zdolnością zawładnięcia wyobraźnią czytelnika przez pokazywanie niezwykłych egzotycznych obrazów. Wynikająca ze specyfiki podmiotu relacji z podróżą i wiedzy przez niego posiadanej/zdobywanej pozycja czytelnika/odbiorcy jest pozycją ucznia, klienta, dziecka, które prowadzi się za rękę po dziwnym świecie.

Uwagi końcowe

Przywoływana na początku tego artykułu badaczka podróżopisarstwa twierdzi, że „gatunek [podróżopisarstwa] umacnia szczególnie konserwatywny punkt widzenia spośród istniejących podejść do polityki globalnej”⁴⁹. Argumentuje ona, że są w podróżach dwie wizje – konserwatywna (rekonstruująca przedkolonialne relacje władzy, do takich zalicza między innymi książkę Paula Teroux *The Old Patagonian Express*⁵⁰) i kosmopolityczna (celebrująca różnice, w tym przypadku autorka odwołuje się do książki Billa Brysona *Neither Here Nor There: Travels in Europe*), ale obie one są konserwatywne i niebezpieczne, szczególnie ta druga, ponieważ

przemycają równie wartościujące opowieści o inności *pod płaszczykiem* równości, tolerancji i szacunku dla odmienności. Choć [dzieła] podróżopisarzy kosmopolitycznych można uznać za część szerszych wysiłków kulturowych dążących do krytyki kolonialnych relacji władzy, chcę argumentować, że jednocześnie ponownie wypowiadają logikę imperium poprzez nowe sieci, struktury i granice. [...] kosmopolityczne podróżopisarstwo nie dostrzega, że pojęcie mobilności globalnej, z którego gatunek ten wyrasta i na którym ciągle jest zbudowany, kryje w sobie nieuchronne odwołanie do przywilejów [tych, który mogą w ten sposób podróżować]. Pogląd, że wszyscy we współczesnym świecie poruszają się swobodnie jest fałszywy: tylko ci, kogo stać na podróżowanie, albo ci, którzy chcą podjąć ryzyko związane z migracją, są w stanie przekroczyć ustalone granice geopolityczne z łatwością.⁵¹

49 D. Lisle *The Global Politics...*, s. xi.

50 Warte odnotowanie jest to, że w Polsce wydano w ostatnich latach kilka tłumaczeń tego „barda backpackersów”.

51 D. Lisle *The Global Politics...*, s. 10, kursywa w oryginale.

Dodaje ona, że „współcześni podróżopisarze wznawiają poczucie odkrycia, które stanowiło centrum kolonialnego podróżopisarstwa, poprzez tworzenie nowych oryginalnych sposobów na to, by dobrze znany świat wyglądał dziwnie”⁵². Potrzeba innych miejsc i podróży jest zmasą podróżopisarzy – naznacza ich w sposób negatywny jako osoby, które stale są zaangażowane w produkowanie różnicy⁵³.

W podejściu Lisle podmiot podróżopisarstwa jest naznaczony jako podmiot dominujący, niezależnie od tego, którą koncepcję rzeczywistości wyznaje. W poszukiwaniu nowości i dążeniu do zaciekawienia czytelnika buduje wizję świata podzielonego niezależnie od tego, czy jest wobec tego świata przyjazny i empatyczny, czy też arogancki, wrogi lub obojętny. W tej interpretacji obecną w tle siłą są wymagania rynku wydawniczego, który stale poszukuje nowych nisz i możliwości zwiększenia sprzedaży – mimo swojego (wydawałoby się) maksymalnego nasycenia. Jej rozróżnienie na podróżopisarstwo konserwatywne i kosmopolityczne luźno koresponduje z zauważoną przeze mnie różnicą między podmiotem w prozie Hugo-Badera (podmiot oświeceniowy) i Wilka (podmiot romantyczny), chociaż podmiot Wilka właśnie w kwestiach różnicy kulturowej jest najbardziej ambiwalentny.

W odróżnieniu od cechującego pracę Lisle skupienia się na stosunku podróżopisarstwa do rzeczywistości przedstawianej, moja interpretacja czterech relacji z podróży do krajów byłego Związku Radzieckiego koncentruje się na powiązaniu wybranych tekstów z tekstami z innych gatunków oraz rodzajami podmiotowości dla tych gatunków charakterystycznymi. Moim zdaniem to właśnie te odniesienia intertekstualne uczestniczą w konstruowaniu podmiotu podróżopisarstwa jako podmiotu wiedzącego. W analizowanych relacjach z podróży nie jest problematyczny sam luźny stosunek obrazów do rzeczywistości, lecz rama wiedzy, w którą te obrazy są ujmowane. Odwoływanie się do gatunków artykułu słownikowego lub przepisu kucharskiego są dyskursywnymi sposobami tworzenia relacji autor/czytelnik, która faworyzuje autora i obdarza go wiedzą/władzą. Mały dystans ironiczny do własnej wiedzy to cecha łącząca wszystkie analizowane teksty.

Problem podróżopisarstwa i specyficznej wiedzy w nim zawartej jest więc dwojaki. Trwałe roszczenia do dominacji symbolicznej nad opisywanymi obszarami są w tym problemie jedną stroną medalu, roszczenia do dominacji nad czytelnikami – drugą. Ten drugi rodzaj dominacji nie jest oczywiście rodzajem kontroli umysłu, jest jedynie próbą ukierunkowania i uporządkowania sposobów percepcji obcości. Próby te są podejmowane za pomocą wywołania skojarzeń podmiotu wiedzącego z figurami posiadającymi wiedzę, tak różnymi jak uczone, mistrz kucharski, myśliwy czy detektyw.

Interesujące wydaje się to, że podmiot wiedzący podróży jako gatunku literackiego jest replikowany jako typ podmiotowości w indywidualnych narracjach z podróży, w których osoba, która podróż odbyła, staje się posiadaczem wiedzy eksperckiej na temat danego obszaru i przekazuje ją w rejestrze relacji dziennikarskiej, nauczycielskiej czy instruktorskiej.

⁵² Tamże, s. 19; por. J. Goodnow, E. Ruddell *An Illustration...*

⁵³ D. Lisle *The Global Politics...*, s. 24.

Dociekania

Abstract

Anna HOROLETS

University of Social Sciences and Humanities (Warszawa)

Discursive construction of knowledgeable subject in travel writing

The article is devoted to travel writing subject, the discursive means of rendering them knowledgeable and the specific features of the knowledge in question. Using the selected pieces of travel writing about Russia and other former Soviet Union countries as her empirical material, the author demonstrates both the differences between the knowledgeable subjects and their shared features. Engaging the categories of genre and intertextuality in the analysis, the author aims at situating the knowledge, to which the travel writing subject refers, in the context of power relations not only between the depicted world and the narrator but also between the narrator and the reader.